Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr. 1 Kraków, piątek 12 marca 1937 r. Rok I

Z DNIA.

Deklaracja min. Kwiatkowskiego o konwersji pożyczek międzynarodowych.

Ludzkie, tak ludzkie... (na marginesie deklaracji płk. Koca).

Nauka czy burdy?

Sądy przysięgłych zniesione!

Straszna katastrofa samochodowa w Poznaniu.

Jak wzrasta drożyzna?

Ustawa o stanie wyjątkowym.

Bombardowanie Madrytu

Madryt. Pat. O godzinie 10-tej rano bateria powstańcza zaczęła bombardować stolicę. Liczne pociski upadły w różnych dzielnicach miasta. Na ulicach położonych w centrum miasta, słychać wyraźnie odgłosy eksplozji pocisków oraz świst przelatujących nad domami granatów. Dzwonki ambulansów słychać bez przerwy. Zdaje się, iż są liczne ofiary bombardowania, ale szczegółów dotychczas brak.

Deklaracja wiceprem. Kwiatkowskiego
w sprawie konwersji pożyczek dolarowych

Warszawa. Pat. 12. 3.

Pod koniec dzisiejszej debaty budżetowej w Senacie złożył ważne oświadczenie p. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski w sprawie konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych, znajdujących się w rękach posiadaczy polskich.

Omówiwszy prawidłowość budżetowania długów państwowych, p. wicepremier zaznaczył, że oprócz alternatywy dotychczasowej obsługi pożyczek dolarowych, zaofiarowanej w Nowym Jorku, rząd opracowuje obecnie nową alternatywę, którą wniesie do Sejmu, w formie projektu ustawy, upoważniającej ministra skarbu do emisji nowych złotowych obligacyj oprocentowanych na 4 i pół procent z terminem amortyzacji nie przekraczającym 25 lat, przeznaczonych dla dobrowolnej wymiany zagranicznych pożyczek dolarowych.

Z Hiszpanii

Zacięty opór wojsk rządowych

Avila. Pat. Agencja Havasa donosi:

Na wszystkich odcinkach frontu pada ulewny deszcz. Rzeki Nanzanares, Jarama i Tajuna wezbrały. Złe warunki atmosferyczne nie wpłynęły jednak hamująco na postępy podwójnej ofenzywy wojsk powstańczych: Na północy w kierunku Guadaliara i na południu w kierunku Alcalada Henares. Wojska rządowe stawiają nad Jarama zacięty opór, usiłowania jednak przeciwstawienia się ofensywie powstańczej, na odcinku Guadaljara, zakończyły się zdecydowanym niepowodzeniem.

Dary związku „akcji i cywilizacji"

Antwerpia. Pat. Wczoraj wieczorem załadowano w tutejszym porcie na pokład niemieckiego statku „Hercules" 14 samolotów, przeznaczonych dla armii powstańczych w Hiszpanii. Samoloty te są pierwszym ambulansem szpitalnym, ofiarowanym powstańcom przez belgijski związek „akcji i cywilizacji". Każdy z ambulansów nosić będzie imię jednego z Belgów, poległych w wojnie w Hiszpanii. Ambulans wysłany wczoraj nosi imię Jacques de Borchgrave.

Olbrzymie straty powstańców

Madryt. Pat. Korespondent Havasa donosi, iż wczoraj około 3-ciej popołudniu, po kanonadzie, która trwała od wczesnego rana na odcinku Guadalajara, powstańcy rozpoczęli gwałtowny atak, popierany ogniem zaporowym, 32 czołgi zostały skierowane na okopy wojsk rządowych, wojska rządowe stawiały zacięty opór. Powstańcy, którzy czterokrotnie ponawiali swój atak, zostali odparci.

W nocy bitwa trwała w dalszym ciągu. W kołach rządowych twierdzą, iż straty powstańcze w ciągu ostatnich 4 dni wynoszą przeszło 3 tysiące zabitych i rannych. Podczas wczorajszego ataku, 9 tanków powstańczych zostało unieruchomionych.

Nasz głos

Nie mamy ochoty ani zamiaru pakować ludziom do głów misteria „wielkiej" polityki.

Nie mamy zamiaru obarczać ludzi opisami wielkich katastrof, gdyż dziś — kto nie przeżywa własnej katastrofy?

Nie mamy też zamiaru przejmować siebie i innych sercowymi sprawami ex króla angielskiego i jego wybranki — to są sprawy prywatne, o których powinnoby się najmniej mówić, ile że nieprzyzwoitością jest węszyć po cudzych sypialniach.

Chcemy i zamierzamy te nasze chęci przeprowadzić w czyn i informować tak dziś popularnego człowieka o szarych zajściach codziennych, które może nie wywołują dreszczyku, przerażenia czy satysfakcji z cudzego nieszczęścia. Chcemy poprostu w prostych słowach poinformować o tym, co się dzieje u nas i na świecie — bez patosu, bez „telegramów na własnym drucie" i bez informacji „naszych własnych korespondentów"

Tymi przesłankami będziemy w naszej pracy kierować się.

Redakcja.

Straszna katastrofa samochodowa

Poznań. Pat. W pow. kościańskim, w pobliżu miejscowości Ponin, wydarzyła się dziś rano katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe kupca Stanisława Kaczmarka z Leszna, wiozące drób i nabiał na targ do Poznania, zaczęło się nagle, wskutek złamania kardanu, cofać i wpadło do przydrożnego rowu. Skutkiem silnego wstrząsu jadące samochodem trzy kobiety wypadły i dwie z nich, Franciszka Konieczna i Wasilewska poniosły śmierć na miejscu, trzecia zaś, Gertigowa, odniosła bardzo ciężkie obrażenia. Znajdujący się w samochodzie trzej mężczyźni i szofer wyszli z katastrofy bez szwanku.

Zwłoki ofiar wypadku odstawiono do kostnicy św. Zofii w Kościanie.

Sądy przysięgłych zniesione!

Wielka batalia na plenum Sejmu

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, na które przybyli członkowie rządu z premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele.

Na początku posiedzenia przyjęto bez dyskusji w obu czytaniach projekt ustawy w sprawie porozumienia z Francją o przedłużenie układu handlowego.

Po uchwaleniu w trzecim czytaniu ustawy o układach zbiorowych pracy, izba przystąpiła do rozprawy nad rządowym projektem ustawy, dotyczącym zmiany ustroju sądów powszechnych i nad projektem ustawy, złożonym przez pos. Hutten-Czepskiego, o feriach sądowych.

Referent pos. **Szczepański** zauważa, że komisja podzieliła stanowisko rządu i wypowiedziała się za zniesieniem sądów przysięgłych. Mniejszość komisji była temu przeciwna. Mówca podnosi, że instytucja sądów przysięgłych nie ma tradycji w Polsce, nie jest związana z całym ustrojem prawnym, wyrosła z gruntu naszej rzeczywistości, nie Sąd przysięgłych określono jako

sąd znachorów, sąd ruletki

jako najgorszą formę sądu, a przysięgłych ochrzczono mianem sędziów mimowoli, efemerycznych, niekompetentnych.

Mniejszość komisji prawniczej domaga się utrzymania sądów przysięgłych tam, gdzie one istnieją t. j. w Małopolsce. Pociągnęłoby to konsekwencje rozciągnięcia tej instytucji na cały obszar państwa.

WNIOSEK MNIEJSZOŚCI.

W dyskusji przemawiał pierwszy poseł **Morawski.**

— Przeciw instytucji sądów przysięgłych — podkreśla mówca — podniesiono dużo zarzutów, uczynili to nawet wybitni prawnicy, ale każdy laik musiał się już nad tym zastanowić, dlaczego we wszystkich państwach, gdzie wypowiadano się przeciw sądom przysięgłym czynnik obywatelski czy w formie sędziów przysięgłych, czy ławników — jednak istnieje. — Wyjątek stanowią tylko Bułgaria i Jugosławia. Był także zarzut dyletantyzmu. Przecież wyraźnie było w ustawie powiedziane, że mają być wybierani do tej funkcji obywatele o nieskazitelnym charakterze, o dużym doświadczeniu życiowym, zdolni, posiadający pewien cenzus wykształcenia. Oprócz tego regulatorem był sędzia zawodowy. Można było pójść w kierunku reformy tej instytucji, ale nie usuwać kompletnie czynnika obywatelskiego. Rzucono także kwestię możliwego przekupstwa. Od czasu istnienia u nas tej instytucji były zaledwie jeden czy dwa wypadki, i to nie dowiedzione, a czy — zapytuje poseł Morawski — nie było wypadków

przekupstwa wśród sędziów zawodowych?

Instytucja sędziów przysięgłych ma bardzo wielkie znaczenie. Ocenia tam winę a nie zbrodnię. Może być fakt dowiedziony, może być przyznanie, a jednak dany człowiek może być niewinny. Podejście nie związanie paragrafem może dać lepszą ocenę czynu.

Mój wniosek mniejszości — kończy mówca — zmierza do tego, ażeby sądy przysięgłych jeszcze jakiś czas istniały w dzisiejszej formie na naszym terenie, po czym może rząd przejść z reformą, która usunie pewne niedomagania. Ale bezwzględnie czynnik obywatelski powinien pozostać w sądownictwie. Jestem pewny, że nawet, gdyby ustawa dzisiejsza przeszła, to jednak przyjdzie czas, że ta instytucja napowrót będzie do naszego sądownictwa wprowadzona. (oklaski).

ZASŁUGI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Pos. Sommerstein twierdzi, że sprawa sądów przysięgłych została postawiona na fałszywej płaszczyźnie. Nie chodzi tu bynajmniej o sprawę dzielnicową. Na gruncie małopolskim sądy przysięgłych stały środkiem obrony narodu polskiego przed zaborcą. Wielokrotnie werdykty przysięgłych uwalniały bojowników o niepodległość. Mówca powołuje się dalej na opinię prof. Krzymuskiego i prof. Glasera, którzy wypowiadają się zdecydowanie za sądami przysięgłych. Mówi się — podkreśla dalej pos. Sommerstein — że są to sędziowie z przypadku, ale mamy i wojewodów i ministrów z przypadku. Przecież mieliśmy ministra sprawiedliwości, który był absolwentem szkoły kawaleryjskiej w Petersburgu.

Marsz. Car: „Przywołuję pana posła do porządku z zapisaniem do protokołu.

Pos. Sommerstein zaznacza dalej, że właśnie niezawodność sędziów jest momentem, przemawiającym za sądami przysięgłych.

Pos. Wolański zaznacza, że referent myli się, iż ci, co popierają sądy przysięgłych, bronią instytucji zaborczej. Nasi wielcy ludzie z b. zaboru austriackiego krew przelewali za instytucję sądów przysięgłych.

Pos. Hoffman wskazuje, że jeśli chodzi o argument, iż w nowej konstytucji nie ma mowy o sądach przysięgłych, to pochodzi to stąd, że twórcy konstytucji zastali już w prawodawstwie polskim fakt, że sądy przysięgłych istnieją. Mówca przypomina, że na komisji konstytucyjnej BBWR., gdy niektórzy prawnicy byli zaniepokojeni faktem, że nie ma w tekście konstytucji mowy o sądach przysięgłych, to dwóch panów, którzy brali walny udział w montowaniu i redagowaniu nowej konstytucji powiedziało, że konstytucja nie wymienia sądów przysięgłych dlatego, że jest to fakt istniejący. Uważam — oświadcza pos. Hoffman — że należałoby zwrócić ten projekt komisji, ażeby postarała się ona o konferencję z tymi dwoma panami, ażeby stwierdzili prawdziwość tego, co ja mówię. (Głos: nazwiska!). Są to panowie Makowski i marszałek Car. Wobec taki wniosek formalny stawiam.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości Grabowski.

Po przemówieniu min Grabowskiego marszałek Car złożył następujące oświadczenie:

„Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień oświadczam, że projektując jako redaktor nowej konstytucji i jej generalny referent, skreślenia z naszego systemu prawa konstytucyjnego przepisu o sądach przysięgłych, który istniał w konstytucji poprzedniej, dałem dostatecznie jasny wyraz moim na tę sprawę poglądom".

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH ZNIESIONE!

Następnie przystąpiono do głosowania. Odrzucono wniosek formalny o odesłanie sprawy do komisji, po czym odrzucono wnioski mniejszości, a następnie ustawę przyjęto według brzmienia komisyjnego w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei przyjęto w drugim i trzecim czytaniu drugą ustawę o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, która została zredagowana napodstawie projektu ustawy pos. Hutten-Czapskiego o feriach sądowych.

Odrzucenie projektu ustawy o likwidacji Tow. Ubezpieczeniowego „Feniks"

Na onegdajszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywany był projekt ustawy o likwidacji towarzystwa ubezpieczeniowego „Feniks".

Projekt przewiduje, że cały majątek towarzystwa „Feniks" znajdujący się w Polsce, służy na zaspokojenie roszczeń osób ubezpieczonych w kraju.

Likwidację przeprowadzi kurator, któremu przydany zostaje organ opiniowadczy złożony z 5-ciu mężów zaufania, mianowanych przez ministra skarbu, a pełniących swoje czynności honorowo.

Komisja wprowadziła do art. 5 zmianę tej treści, że ci, którzy mieli płacić składki do 1 marca 1936 r. będą mieli prawo w ciągu 30 dni zgłosić kuratorowi, że chcą zapłacić wszystkie zaległe składki, które następnie muszą w ciągu następnych 3 miesięcy zapłacić, a wówczas umowa ubezpieczeniowa pozostaje w mocy.

Komisja postanowiła skreślić art 8, który przewidywał, że jeżeli w ciągu 5 lat portfel towarzystwa „Feniks" nie przejdzie do innego towarzystwa ubezpieczeniowego, skarb państwa może wycofać udzielone gwarancje i rozwiązać umowy ubezpieczeniowe według zasad wykupu. Projekt ponadto przewiduje, że kurator ma prawo załatwiać odprawy pracowników towarzystwa „Feniks", jeżeli nie przekraczają one wysokości 3-miesięcznych poborów.

Projekt ten znalazł się wczoraj na plenum Sejmu. Szereg posłów sprzeciwił się uchwaleniu tej ustawy. M. in. pos. **Sikorski** sprzeciwiał się ze względów formalnych, gdyż nie została ona przedstawiona do zaopiniowania Państwowej Radzie Ubezpieczeniowej. Poza tym uważa, iż nie należy dla interesów ubezpieczonych narażać skarbu państwa na straty.

W głosowaniu Sejm **odrzucił** projekt ustawy.

Kiedy wolno zawiesić prawa obywateli?

Ustawa o stanie wyjątkowym ogłoszona w „Dzienniku Ustaw"

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazała się uchwalona niedawno ustawa o stanie wyjątkowym. Jest ona dostosowana do art. 78 Konstytucji kwietniowej.

Stan wyjątkowy zarządza Rada Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych i za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej. Powoduje ona czasowe zawieszenie wolności osobistej, nietykalności mieszkań, wolności słowa, tajemnicy korespondencji i wolności zrzeszeń.

Między innymi władza administracyjna ma prawo samodzielnie dokonywać rewizyj osobistych i domowych, zatrzymywać w areszcie i internować w przewidzianych miejscach, wyznaczać miejsca pobytu lub wydalać.

Może być również wprowadzona cenzura prewencyjna, zawieszanie i konfiskata czasopism, zakaz kolportażu.

Władze mają prawo do przeglądania i konfiskowania wszelkiej korespondencji i do kontrolowania rozmów telefonicznych.

Stowarzyszenia mogą być zawieszane, władze mają prawo przeglądać ich akta, bywać na zebraniach i uchylać ustawy.

Ponadto minister spraw wewnętrznych może wydawać specjalne zarządzenia co do wyrabiania broni i amunicji, używania mundurów i oznak, dokonywania zdjęć fotograficznych, urządzania imprez i zgromadzeń, ograniczania ruchu na drogach, oraz ponoszenia specjalnych świadczeń osobistych i rzeczowych.

Ludzkie, tak ludzkie...

Kraków, 12 marca.

Trzeci kończy się tydzień od wygłoszenia przez p. płk. Koca deklaracji ideowej. Jak każda poza szablon wychodząca rzecz, deklaracja wywołała zainteresowanie w rozmaitym stopniu: zwolennicy byli zachwyceni, przeciwnicy nie dali się przekonać. I to jest z ludzkiego i politycznego punktu widzenia, całkiem naturalne.

Po długich przygotowaniach, do których przywiązywano Pan Bóg wie jakie nadzieje i obawy — te drugie w każdym razie nie spełniły się. Jeżeli bowiem chodzi o przyczepione do treści deklaracji określenie „koncentracja narodowa", z góry można stwierdzić, że cel ten — jak dotychczas — nie został osiągnięty ani do niego się nie zbliżono. A szkoda!

Zasadniczy i główni przeciwnicy

Jako tacy zdeklarowały się przedstawicielstwa dwóch najbierniejszych w społeczeństwie warstw: chłopskiej i robotniczj — każz innych pobudek i na różnym tle ideowym. Chłopi — niema się co łudzić: gros ich to Stronnictwo ludowe z większością dawnych członków Piasta. Nie trzeba się łudzić i chyba w miarodajnych sferach zdają z tego sprawę, że rozmaite odpryski od ludowców, choć z szumnymi nieraz nazwami, to są efemerydy dobrze dla pewnego celu — sezonowego, ale żaden poważny polityk nie może i nie śmie uważać ich za coś więcej, niż w rzeczywistości są: za dywersje, które mają to do siebie, że można je w każdej cwili wedle potrzeby — odtrąbić.

Pozostaje mimo wszystko na placu Stronnictwo Ludowe jako jedyna wśród chłopów działającą realna siła. A ta w ostatnim połowiedzmy półroczu wypowiedziała się jasno i dobitnie: chcemy udziału we władzy. A mimo najlepszych chęci nikt w tworze p. pułk. Koca nie dopatrzy się możności — tym mniej pewności — że chłopi znajdą w nim ujście dla swych żądań.

Walną przeszkodą

w powstaniu, bodaj możliwości porozmawiania, masy chłopskiej jest nieszczęsna sprawa amnestii da b. więźniów brzeskich. Tutaj nie można żadnej stronie oszczędzić zarzutu, że więcej operuje względami prestiżowymi, anińeli rzeczowymi, że — jednym słowem zrobiła z rzeczy politycznej uczuciową. Każdy bodaj trochę orientujący się w mentalności obecnych przywódców Stronnictwa Ludowego zdawał sobie od początku sprawę, że żaden z nich nie chce obarczyć się odpowiedzialnością w zastępstwie nieobecnego przywódcy. I tak się też stało: akcja konsolidacyjna na tym froncie zawisła w powietrzu i nie ruszy się, dopóki jedna ze stron nie ustąpi. A która nią będzie?

Partie robotnicze

Nie kierując się sympatiami ani antypatiami, lecz ściśle i rzeczowo i zgadnie z faktycznym stanem rzeczy należy stwierdzić, że jedyną partią robotniczą, wchodzącą w rachubę jako możliwy t. j. dający gwarancje siły, PPS ze swym potężnym bastionem: klasowymi związkami zawodowymi. A czy omówiono do nich zbliżonym językiem? Czy nie potraktowano ich z góry jako tolerowanego — czytaj komentarze p. Miedzińskiego — spólnika, który miałby w najlepszym razie współodpowiedzialność za stan bierny spółki a nie partycypowałby w jej stanie czynnym?

I tu dochodzimy do sedna rzeczy: w walce o władzę, a trochę o to chodzi, ludzie pozostają ludźmi — więcej: w polityce są nimi bardziej niż w życiu codziennym. Nikt nie pozwoli władzy sobie wydrzeć; nikt chętnie nią się nie podzieli; nikt z szansami albo wierzący, że je ma nie pójdzie na targi i ustępstwa, jeżeli konjunktura jest po jego stronie. W walce o władzę niema litości, jak jej niema w walce o byt. Tu mogą być tylko zwyciężcy i zwyciężeni. Gdzież w takim razie spełnienie się tego, co rozumie się pod słowem konsolidacja? Trzeba uchwycić rzecz może z innego końca, ponieważ — powtarzamy — byłaby szkoda, aby ta inicjatywa pozostała — inicjatywą bez zrealizowania jej aż do z.

Drogo, bardzo drogo!

Poinformowano mnie, że kilogram buraków, który niedawno kosztował 5 groszy, obecnie kosztuje 15 groszy.

Dowiedziałem się, jako że kuchnią i sprawunkami dla niej nie zajmuje się, że średnia główka kapusty, dawnej do nabycia za 10 gr, obecnie kosztuje 25 gr.

To samo, tj. w tym samym mniejwięcej stosunku podrożały: fasola, groch i inne smakołyki? W bogatych, czy choć w zamożnych domach, buraki, fasola, groch itd. nie są artykułem codziennej potrzeby, tam zmartwienie zaczyna się dopiero, gdy drożeje mięso, albo — kawior. Jarzyny to główna podstawa pożywienia sfer średnich i robotniczych tak, że ich podrożenie i to w tym horendalnym stosunku jest prawdziwą klęską.

Było to do przewidzenia, że te sfery będą się bronić. I tak też się zapowiada. Już teraz „Naprzód" zapowiada, że robotnicy szykują się do akcyj strajkowych. A kto ponosi winę? Od tygodnia, gdy drożyzna zaczęła się ruszać (raczej zaczęto ją pchać) apelowano do miarodajnych czynników, aby coś zaradziły. Nic się nie stało, może nietyle wskutek niechęci ile wskutek nieodpowiednich środków.

My na gruncie krakowskim mamy uzasadnione powody do

obaw przed strajkami.

Co jest tego przyczyną, w to narazie nie wchodzimy. Faktem jest, że dopiero rok temu przeżyliśmy ciężkie dni; tyle padło ofiar, takie przygnębienie ogarnęło miasto...

Nie trzeba sobie lekceważyć buraków i kapusty. W nieuświadomionych albo zbyt świadomych rękach mogą zamienić się w dynamit. A nikt chyba tego nie pragnie!

—o—

Jak rosła drożyzna

Główny urząd statystyczny ogłasza daty, ilustrujące pochód drożyzny w ostatnich tygodniach.

Wedle tych dat koszty utrzymania rodziny robotniczej (grupa towarowa) wynosiły:

w lutym 1936 r.	54.7
w styczniu 1937 r.	56.7
w lutym 1937 r.	57.9

Ceny poszczególnych artykułów pierwszej potrzeby rosły od końca stycznia do lutego br. w następujący sposób: (za 100 kg.)

Mąka pszenna z 43.10 na 48.20 zł.

Mąka żytnia z 32 i pół na 36.25 zł.

Kasza jęczmienna z 35 na 37 zł.

Mięso wołowe (1 kg.) z 1.— na 1.14 zł.

Masło (1 kg.) z 3.— na 3.25 zł.

Poza tym pewien wzrost wykazują niektóre towary kolonialne.

Jeszcze nie, ale wkrótce koniec

Dopiero Sejm uchwalił zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce. Jeszcze Senat da swoje placet i zniknie instytucja, która u nas nie należała wprawdzie do popularnych, ale mimo to nikt nie myślał o jej skasowaniu.

Stary „Galicjanin" nie wyobrażał sobie, żeby nie było tzw. sądów przysięgłych, na których toczyły się sprawy o zbrodnie, zagrożone karą śmierci.

Dla prasy sądy przysięgłych przestały mieć specjalnie znaczenie z chwilą, gdy z pod ich kompetencji wyjęto sprawy prasowe. Co to była za pewność dla oskarżyciela, oskarżonego i adwokatów, że sprawa zostanie „chłopskim rozumem" rozstrzygniętą a nie paragrafem przez uczonych sędziów! A jeżeli przysięgli zawiedli, skazując oskarżonego dziennikarza wbrew dowodom, nieraz się zdarzało, że trybunał korygował tę niesprawiedliwość, znosząc werdykt.

Teraz to się skończyło. Nie będzie już mieszczan i chłopów na ławach sędziowskich, nie będzie udziału czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości. I są ludzie, którzy nazywają to — postępem.

—o—

Wieści ze świata

Uczeń 7-ej klasy zastrzelił nauczycielkę

Moskwa. Pat. „Izwestia" donosi, że we wsi Zagidowo, obw. kalinińskiego, uczeń 7-mej klasy, Agiejenko zastrzelił na oczach swych kolegów nauczycielkę języka rosyjskiego Pieszechonową za to, że zostawiła go na drugi rok w tej samej klasie. „Izwestia" wyjaśnia ją, że praca zarówno wychowawcza ze strony szkoły, jak i organizacji była całkowicie zaniedbana, co doprowadziło do tak fatalnych rezultatów. W sprawie morderstwa prowadzone jest śledztwo.

Eksplozja w kopalni

Nowy Jork. Pat. Z powodu eksplozji w kopalni „Mackbeth" w pobliżu Logan w St. Virginia, 20-tu górników zostało pogrzebanych żywcem. Akcję ratunkową rozpoczęto niezwłocznie, chociaż widoki jej powodzenia są minimalne.

Nieproszeni goście na zjeździe

Ryga. Pat. Z Kowna donoszą, że podczas zjazdu żydowskiego bloku narodowego z udziałem ortodoksów, gdzie jako goście byli obecni sjoniści rewizjoniści ze stronictwa Żabotyńskiego, doszło do bójki z tymi gośćmi, w wyniku której 40 mocno poturbowanych wyniesiono z lokalu.

Wielkie zadłużenie Grecji

Ateny. Pat. Według ostatnich danych urzędu statystycznego, Grecja jest w tej chwili najbardziej zadłużona z państw bałkańskich. Dług publiczny tych państw, obliczony na osoby w funtach angielskich, przedstawia się jak następuje: Bułgaria 9.6, Jugosławia 12.9, Rumunia 14.0 i Grecja 17.4.

Tajemnicze zniknięcie samolotu

Kopenhaga. Pat. Samolot ćwiczebny, który wystartował wczoraj z tutejszego lotniska, zaginął bez śladu. Załogę jego stanowiło 2-ch pilotów wojskowych.

Zmiana konstytucji w Meksyku

Meksyk. Pat. W parlamencie meksykańskim złożono projekt zmiany artykułu konstytucji, zabraniającego powtórnego wyboru prezydenta państwa. Wniosek ten ma na celu umożliwienie powtórnego wyboru prezydenta Cardenasa.

300.000 bezrobotnych w Austrii

Wiedeń. Pat. Według urzędowego komunikatu, Austria posiada obecnie 309.178 bezrobotnych z czego na Wiedeń przypada 119.692. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w stosunku do ub. roku o 6.000 osób.

Straszna katastrofa kolejowa

Meksyk. Pat. W pobliżu dworca Santa Clara nastąpiło wykolejenie się pociągu. Maszynista został zabity, a kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie obrażenia.

Telegramy

Londyn. Pat. Reuter donosi z Walencji: — Po 7-godzinnym posiedzeniu, które trwało do północy rząd hiszpański ogłosił następujący komunikat. Gabinet zbadał dokładnie wykroczenia przeciwko układowi o nieinterwencji, jakie stanowi obecność na froncie Guadalajara kilku dywizji armii włoskiej. Rząd zaaprobował kroki podjęte przez ministra spr. zagranicznych, aby przedstawiać odnośne fakty komitetowi nieinterwencji i Lidze Narodów.

Madryt. Pat. Wczorajszy wieczorny komunikat Rady Obrony Madrytu donosi: Na odcinku Guadaljara wojska powstańcze atakują przy użyciu olbrzymich ilości materiału wojennego. Oddziały rządowe kontratakowały kilkakrotnie z powodzeniem.

Na innych odcinkach, poza mało ożywioną działalnością artyleryjską, nie zaszło nic nowego.

Niebezpieczeństwo powodzi w Bydgoszczy wzrasta

Garwolin. Pat. Od dnia wczorajszego Wisła przybiera na przestrzeni całego powiatu. Poziom dochodzi obecnie do 3 m ponad stan normalny. O ile przybór potrwa przez najbliższe dni, niebezpieczeństwo powodzi wzrośnie szczególnie w gminie Wilga i Sobienie - Jeziory. Zator koło Tatarczysk od 456 do 461 klm na prawym brzegu utrzymuje się nadal, pomimo 5-cio dniowej akcji rozsadzania go. Zdołano natomiast częściowo rozbić ten zator przy lewym brzegu u ujścia Pilicy. Kulminacyjny przybór spodziewany jest tu 14-go bm. O ile stan wody nie przekroczy 4 i pół metra, niebezpieczeństwo powodzi nie grozi.

Zbiórka na F. O. M.

W okresie od 1934 do 1936 r. zebrano ogółem na terenie woj. nowogródzkiego na fundusz Obrony Morskiej kwotę zł. 39.105.—, z czego w roku 1936 — 13.537.— zł. w gotówce i 1.800.— zł. papierami wartościowymi.

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: pogoda naogół słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia znaczny wzrost temperatury do 10 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Z kraju

Majątek Karłowiczów pod ochroną

W woj. wileńskim, w pow. wilejskim, znajduje się majątek Wiszniew, znany stąd, że opromienia go nazwisko głośnego muzyka polskiego. W starym dworze, ocienionym wiekowymi drzewami parku, położonym na brzegu rozległego jeziora wiszniewskiego, przyszedł na świat i spędził swe dzieciństwo Mieczysław Karłowicz.

Majątek podczas wojny uległ zniszczeniu. Ze starego dworu Karłowiczów zostały dziś tylko fundamenty, a w pięknym parku — oryginalna i ciekawa altana lipowa, ulubiony zakątek zmarłego kompozytora. Są to właściwie w Wiszniewie jedyne pamiątki po Karłowiczu.

Aby zachować te pamiątki, wileński urząd wojewódzki wydał w tych dniach decyzję, mocą której park majątku Wiszniew wraz z altaną lipową i fundamentami dworu Karłowiczów, zaliczony został do zabytków, chronionych przez urząd konserwatorski.

Skazanie hitlerowca

Przed oddziałem karnym Sądu Grodzkiego w Mysłowicach stanął Roman Dera z zawodu malarz z Mysłowic, oskarżony o to, że w dniu 31 grudnia ub. roku na ul. Mikołajskiej zachowywał się prowokacyjnie wobec strażnika Macioszka.

Oskarżony przechodząc obok Macioszka, pozdrowił go podniesieniem ręki „Heil Hitler". Gdy Macioszek zwrócił mu uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, ten odpowiedział mu: „Pass auf, in diesem Jahr kommt der Hitler".

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia i 50 złotych grzywny.

Akcesy do obozu płk. Adama Koca

Starachowice (Pat). Odbyło się tu zebranie przedstawicieli związków i stowarzyszeń, zwołane przez federację P. Z. O. O., poświęcone obozowi Zjednoczenia Narodowego.

Po odczytaniu deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani podjęli się szerzenia zasad O. Z. N. oraz zadeklarowali swój udział w przyszłych pracach O. Z. N.

Zebranie obesłane było przez delegatów 60-kilku organizacji i stowarzyszeń z terenu Wierzbnika, Starachowic i powiatu iłżeckiego, reprezentujące niemal wszystkie stany i zawody.

Niezwykły gość na weselu

Na weselu u wójta Grzegorza Karaułła we wsi Karaułłowicze, powszechną uwagę wzbudził 105-letni pradziadek nowożeńca, odznaczający się świetnym wyglądem, animuszem i wytrzymałością. Przez całą dobę jadł i pił z biesiadnikami, bawiąc ich opowieściami z czasów wojny rosyjsko-tureckiej, w której brał udział. Gdy do chaty zeszło się zbyt wiele nie proszonych gości i stało się ciasno, schwycił kij w garść i własnoręcznie „wyprosił" ich z chaty.

Zamiast obrazów świętych, portret Hitlera

W Zabrzu wielkie poruszenie wśród mieszkańców wywołało zarządzenie władz miejskich w sprawie usunięcia wszystkich obrazów świętych z sal tamtejszych szkół. Mianowicie na rozkaz władz kierownicy szkół pousuwali z sal szkolnych wszystkie obrazy święte, zastępując je portretami Hitlera i Hindenburga.

Usunięto również portrety Ojca św.. Usunięcia portretów dokonano w nocy tak, że młodzież szkolna, która przyszła rano, zastała już zmianę dokonaną. Dzieciom tłumaczono początkowo z perfidią, że obrazy te zostały zabrane do zbadania, czy nie posiadają one przypadkowo wartości... artystycznej lub historycznej.

Kraków do wieczora...

25 tysięcy złotych na F. O. N.

Sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności Prof. U. J. dr. Kutrzeba złożył do rąk Wojewody krakowskiego Gnoińskiego imieniem Polskiej Akademii Umiejętności 25.000 zł. na fundusz obrony narodowej.

Z sali sądowej

Proces adwokata przeciw P.K.P.

Ciekawą sprawę rozpatrywał krakowski sąd cywilny. Adwokat krakowski dr. Süskind - Słamirski, który w dniu 15 listopada 1935 r. zamierzał pojechać do Kocmyrzowa, przechodząc III. peronem na dworcu kolejowym w Krakowie potknął się w miejscu nieoświetlonym na trawersie żelaznym, doznając szeregu ciężkich ran oraz stłuczenia kolana.

Dr. Süskind - Słamirski zaskarżył PKP. o przyznanie mu odszkodowania w kwocie 10 tysięcy złotych.

Dzisiejszą rozprawę, której przewodniczył wiceprez. s. o. dr. Świder, odroczono, celem przesłuchania świadków i przeprowadzenia wizji lokalnej.

Powództwo cywilne popiera adw. dr. Edmund Horowitz.

Trup na zabawie weselnej

Dnia 22 marca 1936 odbywało się w Polance Halera pod Krakowem wesele Władysława Żaka.

Na wesele przybyli w charakterze zaproszonych gości Sosnowiczanie, zaś wśród nich i Franciszek Manica.

Z błahej przyczyny wynikła sprzeczka, która wkrótce przerodziła się w bójkę.

W pewnym momencie padł strzał rewolwerowy, który ugodził śmiertelnie biorącego udział w zajściu.

Przeprowadzona przez policję rewizja znalazła broń u następujących uczestników bójki: u Józefa Antosa, Szymona i Józefa Brożków i Franciszka Baiera.

Wszyscy wymienieni odpowiadali przed sądem okręgowym karnym w Krakowie oskarżeni o branie udziału w bójce, która zakończyła się wynikiem śmiertelnym.

Wojowniczy restaurator

Właścicielem restauracji przy ul. Blich 3, jest Izrael Gurfinkiel. Do tej to restauracji w dniu 25 lipca ub. roku przyszedł Stanisław Śliwa, którego Gurfinkiel do tego stopnia pobił, że musiano go odwieźć do szpitala.

Wojowniczego restauratora sąd skazał na 6 miesięcy więzienia, przy czym zawieszono mu karę na okres 2 lat.

Fałszował książeczki P. K. O.

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł bezczelny oszust który stosunkowo przez dłuższy okres czasu grasował nietylko w Krakowie, ale i w całej Polsce.

Jan Majewski, przebywający w więzieniu, z zawodu szklarz, w roku 1935 podrobił książeczki Kasy Oszczędnościowej, a to. książeczkę wystawioną na nazwisko Jana Szeligi z 10 zł. na 210 zł., książeczkę Józefa Bigaja z 2 zł. na 170 zł., książeczkę Józefa Majewskiego z 1 zł. na 400 zł., książeczkę Jana Sobola z 5 zł. na 300 zł., książeczkę Wiktora Heinego z 1 zł. na 250 zł. Prócz tego Majewski podrobił 18 książeczek PKO., na które wybierał pieniądze w urzędach pocztowych, jeżdżąc po całej Polsce.

Wspólnie z Majewskim zasiadł na ławie oskarżonych handlowiec Stanisław Przyweta, który dostarczył Majewskiemu czystych dowodów osobistych.

Goście rumuńscy w Krakowie

Do Krakowa przybędzie w dniu 20 bm. rumuński minister oświaty Angelescu z sekretarzem gen. rumuńskiego min. oświaty Kiritescu i inspektorem szkół średnich Carinescu. Gościom rumuńskim w czasie pobytu w Krakowie towarzyszyć będzie wicemin. oświaty płk. Ferek - Błeszyński.

Po złożeniu hołdu w krypcie św. Leonarda oraz zwiedzeniu zabytków Krakowa i salin wielickich, goście rumuńscy zwiedzą niektóre szkoły krakowskie.

W Krakowie odbyło się walne zebranie Koła Prehistoryków studentów U. J., na którym po przyjęciu sprawozdań i omówieniu działalności Koła, wybrano nowy zarząd z przewodniczącą p. Adamą Schlankówną na czele.

TEATRY — KINA

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w piątek po cenach najniższych „Nieusprawiedliwiona godzina", zabawna komedia St. Bekeffi'ego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie. Jutro w sobotę również po cenach najniższych, pełna humoru komedia muzyczna „Krawiec w zamku", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego. W próbach pod kierunkiem reż W. Biegańskiego angielska sztuka Johna van Druten p. t. „Mała Woodley", która będzie najbliższą premierą teatru miejskiego.

Adria: „Maria Stuart"

Apollo: „Niezwyciężony".

Atlantic: „Moja gwiazdeczka" i „Szampański walc".

Bagatela: „Allotria" oraz rewia „Codziennie dancing".

Dom Żołnierza: „Piekło".

Promień: „Douaumont" i „Na zamku Schönbrunn" (Marta Eggerth).

Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".

Sztuka: „Pałac we Flandrii"

Świt: „Sonata księżycowa".

Uciecha: „Przygoda w Gdyni".

Wanda: „Penny".

Fotoplastikon: „Nowy Jork. — Serja III.

Ze świata pracy

O umowy zbiorowe

W Krakowie i powiecie robotnicy występują z żądaniami zawarcia umów zbiorowych. Robotnicy nauczeni przykrym doświadczeniem pracowania na warunkach bezumownych, co spowodowało stałe obniżanie płac — we wszystkich zakładach dążą do zagwarantowania płac umową.

Początkowo natrafili na opór przemysłowców, lecz w końcu w większości zakładów dochodzi do zawierania umów.

Ostatnio n. p. na przeszło 40 zatargów w różnych zakładach pracy tylko w 6-ciu robotnicy zmuszeni byli uciec się do walki.

Strajk w hucie szkła

W krakowskiej hucie szkła Hazana wybuchł strajk polski. Strajkuje 400 robotników.

Przyczyną strajku jest wprowadzenie przez dyrekcję fabryki flaszek dla monopolu spirytusowego z Białegostoku, co spowodowało redukcję robotników i obniżkę płac, gdyż w Białymstoku zarobki są niższe.

Robotnicy niepozwolili wyładować nadeszłego wagonu flaszek i zażądali odesłania go z powrotem, ponadto robotnicy wysunęli żądanie zagwarantowania im ciągłości pracy do 28 czerwca br. oraz zapłaty za okres strajku.

Ponadto zażądali specjalistów chemików, celem usprawnienia produkcji.

Ujęcie zuchwałego złodzieja

Wczoraj rano dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży w Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

Oto w banku tym skradziono inkasentce firmy Pischinger Marii Sitarz 5.900 złotych.

Energiczne dochodzenia organów śledczych przyczyniły się do ujęcia międzynarodowego złodzieja w osobie 31-letniego Jakuba Szermana z Łodzi.

Aresztowanie kupca

Feliks Biel, lat 34, dozorca domu przy ul. Brodzińskiego 3, został zatrzymany za systematyczną kradzież mąki ze składu Chaima Zimetbauma, zam. przy ul. Starowiślnej 2.

W związku z tą kradzieżą zatrzymano Markusa Krakowskiego, lat 50, kupca, zam. w Janowej Woli 16. Od wymienionych odebrano 150 kg mąki, wartości około 45 zł. i zwrócono pokrzywdzonemu.

Wydarzenia

Z pracowni ślusarskiej Antoniego Kubicy przy ul. Gęsiej 10, skradziono ub. nocy różne narzędzia ślusarskie łącznej wartości 500 zł.

Ze strychu domu przy ul. Starowiślnej 46 skradziono bieliznę różnego rodzaju wartości 667 zł. na szkodę Poli Kornblum.

Horak Józef bez zajęcia, zamieszkały w Woli Duchackiej został zatrzymany przez policję jako sprawca kradzieży spirytusu, wartości 185 zł. na szkodę Józefa Michny, zamieszkałego przy ul. Koszykowej 21.

PROGRAM RADIOWY:

Sobota, dnia 13 marca 1937 r.

Godzina 6.30 Audycja poranna; 7.15 Dziennik poranny; 8.00 i 11.30 Audycja dla szkół; 12.03 Muzyka włoska z płyt; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Trybuna młodych; 13—14.30 Przerwa. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci pt. „Antoś Samochwał" — J. Tepy ze Lwowa; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert rozrywkowy; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 16.15 Z utworów Adolfa Adama — orkiestra A. Hermana z Krakowa; 17.00 Koncert solistów; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Płyty; 18.45 Program na dzień następny; 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą p. t. „Lud śląski wierny Polsce"; 19.30 „Wiosna w Italii, audycja muzyczna układu J. Tepy, w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Hejnał" pod dyr. A. Eplera i solistów ze Lwowa; 20.30 Nowości poetyckie — omówi W. Sebyła; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert wieczorny; 22.00 „Lekarz pod nożem" antologia tekstów satyrycznych w opracowaniu Skiwskiego; 22.30—23.30 Muzyka taneczna. Gra mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. Śpiewa Anna Borey.

Nauka, czy burdy?

Na marginesie dyskusji w Senacie

Zagadnienie młodzieżowe, czyli innymi słowy ciągłe harce na uniwersytetach i wyższych uczelniach, wzmagają się ostatnio bardzo wydatnie. Wypadki poprostu przekroczyły już wszelką możliwą granicę. To co się dzieje na wyższych uczelniach nie świadczy dobrze ani o młodzieży ani o tych, co młodzież wychowują i aprobują te gorszące wybryki. Wiadomo, iż niedawno zabrano się energicznie do spraw młodzieży gimnazjalnej, wydano szereg zarządzeń, mających na celu dobro i rzetelne wychowanie dziatwy szkolnej. Inaczej jest z uniwersytetami. Młodzież pozostawiona sama sobie, a raczej dająca się porwać demagogii przywódców organizacyj narodowych, zamiast uczyć się, kształcić umysły, ćwiczy muskuły na swoich kolegach, zaprawia się w rozbijaniu głów. Nie jest ona wogóle zdolna do pracy naukowej. Bo, jak stwierdził wicemarszałek prof. Makowski, „młodzież przychodzi do uniwersytetu zupełnie nie przygotowana do pracy naukowej. Nie nauczono jej czytać książki, rozumieć książki". A czy trzeba dodać, że na uniwersytecie już niema kiedy, nie można nadrobić braków, bo młodzież pochłonięta jest awanturami, staje się narzędziem ludzi, dążących przez burdy i awantury do zdobycia władzy. I dlatego w interesie nauki, godności własnej, honoru, winna młodzież zwrócić swoje namiętności i pasję właśnie w kierunku zdobycia wiedzy, której tak bardzo jej potrzeba. Gdyby młodzież rzeczywiście wiedzę tę posiadała, gdyby w szeregach uniwersyteckich panowała rzeczywiście kultura, nie zdobywanoby się na wstrętne wystąpienia przeciwko swym przełożonym, profesorom, częstokroć osobistościom o światowym rozgłosie, przeciw uczonym, którzy pragną tylko krzewić wiedzę i naukę, a potępiają chamstwo i brutalność wobec słabszych, i rozumie się przeciw współkolegom z ławy uniwersyteckiej, przychodzącym do auli, by czerpać wiedzę, wolną zasadniczo dla wszystkich obywateli, bez względu na ich przekonanie i na przynależność rasową.

Zdają sobie sprawę z tego senatorowie. Prawie wszyscy potępili burdy studenckie. Tylko senatorowi Dziedziuszyckiemu nie udała się obrona młodych. Nie powiedział wyraźnie o co chodzi i dlatego — ku radości sędziwego audytorium — został fałszywie zrozumiany.

Senatorowie zrobili swoje. Teraz kolej na rozwagę wśród młodzieży. Muszą wybrać jedną z dwóch alternatyw: nauka albo burdy? I zależnie od wyboru zająć miejsce na salach wykładowych lub poza nimi. in.

Przeciw mundurkom szkolnym

Wprowadzenie swego czasu mundurków szkolnych miało na celu spowodowanie obniżki kosztów związanych z ubieraniem dziatwy szkolnej. Przypuszczano, iż masowa produkcja ubrań znormalizowanego typu obniży koszty jej produkcji, a tym samym ułatwi się uboższej ludności sytuację.

Okazuje się, że wprowadzenie mundurków miało wręcz odmienny skutek, gdyż koszt mundurka nie jest mniejszy, niż przy kupnie ubrania.

Katastrofalne rozmiary powodzi w Bydgoszczy

Bydgoszcz nawiedziła nienotowana od kilkunastu lat powódź. Na wodomierzu w Brdyściu woda podniosła się do 9 m 48 cm. Jest to poziom nie rejestrowany jeszcze w bieżącym stuleciu.

Brda wskutek naporu wód wiślanych wystąpiła z koryta, zalewając szereg ulic w Bydgoszczy. Mieszkańcy Bydgoszczy zmuszeni są posługiwać się łodziami i kajakami, jako środkami lokomocji. Obecna powódź, choć punkt kulminacyjny jeszcze nie nadszedł, jest znacznie większa, niż wielka powódź w roku 1924.

Poziom wody na Wiśle, jak i na Brdzie stale się podnosi. Komitet powodziowy, bydgoska straż pożarna, pogotowie ratunkowe i policja wodna przeciążone są nadmiarem pracy. Wydano szereg zarządzeń dla zapewnienia miastu bezpieczeństwa. Straż pożarna wypompowuje wodę z zalanych w śródmieściu sklepów, między innymi straż pożarna przez szereg godzin wypompowała wodę z zalanego skarbca Banku Związku Spółek Zarobkowych i ze sklepów Teatru miejskiego. Policja wodna na motorówkach objeżdża zagrożone tereny.

Szkody wyrządzone przez katastrofę powodziową są w Bydgoszczy bardzo wielkie. Na terenie miasta zostało przerwanych 12 międzymiastowych kabli telefonicznych. Wiele miast nie posiada bezpośredniej komunikacji telefonicznej z Bydgoszczą. Ruch autobusowy wskutek zalania dróg prowadzących do Bydgoszczy został na niektórych liniach wstrzymany.

Wielki zator lodowy na Wiśle, sięgający od Chełmna do Brdyujścia nie został, mimo nadludzkich wysiłków kampanii saperów i artylerii oraz lodołamaczy, rozbity. Zator ten długości około 30 km., grozi wielką powodzią na Pomorzu. Poziom wód na Wiśle, osiągając wysokość 9.50 mtr., spowodował wielki wylew. Wisła w okolicach Fordonu i Solca Kujawskiego stworzyła ogromne zbiorowisko wód. Kilkanaście wiosek jest pod wodą.

W najbliższych godzinach spodziewany jest przypływ wysokiej fali. Poziom wody na Wiśle przekroczy prawdopodobnie granicę 10 m. Gdy do tego dojdzie, Wisła w pobliżu Brdyujścia może dosięgnąć szerokości przeszło 10 km.

Zwały lodu pędzone przez silny prąd wody zniszczą wszystko co napotkają na drodze. Należy się liczyć z tym, iż szereg miejscowości, położonych za zatorem lodowym w stronę morza, zostanie zrównanych z ziemią.

(Patrz telegramy)

Kazimierz Waydowski. 1

Takie jest życie...

— Plany twoje na przyszłość, są, moja Zosiu, bezsprzecznie piękne, mają jednak jedną ciemną stronę..

— Jaką, mamo?

— Są niewykonalne!

— A to dlaczego?

— Zaraz ci to wytłumaczę. Zapomniałaś widocznie o tym, że studia uniwersyteckie są obecnie bardzo kosztowne i że płaca ojca wystarcza zaledwie na pokrycie najniezbędniejszych wydatków...

— No tak — przerwała Zofia — ale w takim razie szkoda było kończyć gimnazjum i mozolić się z maturą.

—Mylisz się. Wcale nie szkoda! Wszak kobieta jakieś wykształcenie posiadać musi. Bodaj średnie! To minimum wykształcenia daliśmy ci, na to bowiem było nas stać. Ale uniwersytet...

— Naturalnie. Uniwersytet zbędny... — rzekła z ironią.

— Zbędny, nie zbędny. Kto może powinien przejść przez studia wyższe, kogo jednak na to bezwarunkowo nie stać, ten chyba nie popełnia grzech, jeżeli sobie tego odmawia. Tak przynajmniej ja tę rzecz pojmuję.

— Cóż więc ja mam teraz robić? Bąki zbijać?

— No, nie, moja droga. Trzeba będzie o jakimś zajęciu pomyśleć i to się da zrobić. Ojciec w sferach wpływowych jest dobrze widziany, nie odmówią mu i posada jakaś się znajdzie. A zresztą...

— Co zresztą mamusiu? Zresztą znajdzie się... mąż, chciałaś powiedzieć...

— Właśnie! To powiedzieć chciałam, uważam bowiem, że wyjście zamąż jest jednak zawsze jeszcze pierwszorzędnym powołaniem kobiety.

— Aha, tędy droga! Atlas autem genuit Aeneam. Aeneas autem genuit Nathiam i t. d., jak w Ewangelii...

— Mędrkujesz, moja Zosiu! Mówisz nie poważnie... Skąd ci się to wzięło? Inne o tobie miałam wyobrażenie! Mniejsza wszakże o to. Wracam do tematu. A więc ładną jesteś dziewczyną i łatwo będziesz mogła wyjść zamąż.

— No tak. Być może... Proszę darować , jestem szczera, ale do tego stanu nie mam powołania. Pragnę uczyć się, pracować, a już zgoła ta medycyna wprost zawróciła mi w głowie. Przyznaję to otwarcie. Na tym punkcie jestem przewrażliwiona, jeżeli nie sfiksowana. Wydaje mi się, że niema szczytniejszego zajęcia, jak praca lekarza. Do tej pory żadna kobieta w zawodzie tym nie wybiła się ponad przeciętność. Ja chcę być tą pierwszą! Chcę, aby kiedyś o mnie mówiono, pisano, ażeby sława moja rozbrzmiewała nietylko w kraju, ale za granicą. Marzę o tym i tylko o tym, a wy chcecie ze mnie zrobić matkę jakiegoś tam rodu, albo biuralistkę, pukającą bezmyślnie palcami na maszynie tej lub innej marki. Och, mamo droga, pomyśl tylko jakąbyś wyrządziła krzywdę swej jedynaczce.

— Krzywdę, mówisz? Tegobym nie chciała. Ach, gdybym mogła spełnić twe marzenia! Gdybym mogła wydobyć na ten cel fundusze! Spróbuję... Napiszę do swego brata... Przedstawię sprawę... Może uwzględni prośbę i zagwarantuje ci studia. Zobaczymy...Ale czy koniecznie medycyna? Bo widzisz, to gremialne obcowanie z trupami, to zrzucenie z oczu zasłony, kryjąca bądź co bądź rzeczy intymne... Czy to nie jest ambarasujące dla młodej panny?

— Ależ mamo! W tych czasach już chyba żadna panna w wieku uniwersyteckim...

Zosia nie dokończyła. Rumieniec oblał jej twarz i zawstydzona odwróciła głowę od matki.

A ślicznie jej było z tym rumieńcem. Bo też Zosia istotnie była piękna. Jej mała, rasowa głowa, z kasztanowatą, o złocistym połysku zwichrzoną czupryną, osadzona na przepysznym smukłym karku, mogła stanowić model dla rzeźbierza, a przepiękne, ogromne szare oczy i ładnie zakrojone ponsowe usta, które dotąd pomadki nie znały, musiały każdego oczarować.

Mnóstwo też młodych mężczyzn zabiegało się o względy ładnej i uroczej dziewczyny, ale dotychczas bez powodzenia. Zosia faktycznie myślała tylko o medycynie, a wszystko poza

Satysfakcja dziennikarzy

(n) Przed kilku dniami zostali w Warszawie aresztowani trzej dziennikarze Bolesław Hensel, Stanisław Kapuściński i Mieczysław Krzepkowski, redaktorzy koncernu „Prasy czerwonej" w Warszawie za podanie szczegułów pewnej afery kryminalnej.

Rozumie się, że „przestępstwo" wspomnianych dziennikarzy było tylko spełnieniem obowiązku poinformowania czytelników o przejawach życia, co jest kardynalnym celem i zasadą prasy. Wczoraj zostali dziennikarze zwolnieni a przeciw „winnym tego bezprawnego zatrzymania wdrożono dochodzenia" — jak podaje komunikat oficjalny. Dziennikarze zostali też wczoraj przyjęci przez min. sprawiedliwości Grabowskiego i otrzymali pełną satysfakcję.

Na marginesie tej niecodziennej sprawy wartoby dorzucić parę słów pod adresem czynników miarodajnych, by bardziej rzeczowo kontrolowały „przewinienia" prasy, będące często tylko spełnieniem kardynalnych zasad pracy dziennikarskiej. Będzie wtedy mniej potrzeb przepraszania, nie będzie trzeba udzielać satysfakcji, która wobec samej istoty przytrzymania stanowi wątpliwą rekompensatę.

Pod kątem ostrym

„Impotencja" Senatu

Zaznaczę odrazu, że nie piszę artykułu publicystycznego o obradach senackich. Nic podobnego! Tytuł wprawdzie frapujący i oddaje jakby in nuce cały sens i działalność izby starszych panów, ale mimo to zrezygnuję z tej godności. Za duże ryzyko. Dziś za każdą mniej lub więcej ważną pracę publicystyczną grozi już nietylko wawrzyn, ale nawet fotel akademicki. A takiego wstydu nie pragnę. W żaden sposób.

Idzie o co innego.Głos senatora Dieduszyckiego na plenarnym posiedzeniu senatu przypomniał mi zabawny wypadek z czasów szkolnych. Wtedy to jeden z kolegów, obecnie lekarz, ale już na ławie szkolnej zdradzający ku temu pięknemu zawodowi skłonności, zapytany przez profesora o działalność senatu tak się zagubił w morzu wiadomości, tak się krztusił potokiem własnych słów, że w pewnym momencie, nie zdając sobie sprawy z mimowolnej trafności swego sądu, zawył: — „Jeśli idzie o impotencję senatu, to..." W klasie odezwały się momentalnie zjadliwe syki, zmuszające nauczyciela do interwencji.

— Jeśli idzie o kompetencję, chciałeś powiedzieć — rzekł cichym głosem historyk, próbując wybrnąć z kłopotliwej sytuacji.

A przecież prawie to samo powtórzyło się właśnie na środowym posiedzeniu. Senator Dzieduszycki, jak ów zaaferowany młodzian, mimowoli określił faktyczną siłę i zdolność senatu.

— Panowie senatorowie — powiedział — wy dobrze wiecie, że młodzi potrafią robić takie rzeczy, jakich my starsi nie potrafimy.

Oczywiście! Zupełna racja. Tylko przyznajcie się otwarcie i głośno do swej impotencji, panowie senatorowie, a wtedy wszystko będzie w porządku! Głośno, nie cicho jak chce wicemarszałek Barański. Musimy przecież wiedzieć — mówiąc stylem krakowskiego wodewilu — „z kim okoliczność".

bem

Ferie świąteczne w szkołach

Minister Oświaty Prof. dr. Świętosławski przesunął w bieżącym roku szkolnym termin zakończenia ferii wielkanocnych na dzień 31. marca 1937 r. Zajęcia szkolne rozpoczną się zatem we czwartek dnia 1. kwietnia 1937 r.

—0—

W wirze dnia...

W Londynie odbyła się konferencja socjalistyczna na rzecz Hiszpanii. Przewodniczący kongresu Trade-Unionów sir Walter Citrine wzywał stronnictwa lewicowe do poparcia rządu w Walencji. Wielu delegatów nie zgadzało się z wywodami Citrina.

—0—

Od dnia wejścia w życie układu w sprawie ochotników (20 lutego), rząd brytyjski nie otrzymał żadnych doniesień o wysyłce ochotników do Hiszpanii z jakiegokolwiek kraju.

—0—

W związku z uchwaleniem przez Komisję Administracyjno - Samorządową Sejmu projektu ustawy o przekazanie gminom wycieru kominów, rozpoczął się w środę strajk protestacyjny pracowników kominiarskich w całej Polsce.

Strajk objął ponad 15 tys. pracowników.

—0—

— Na pokładzie statku duńskiego „Laila", który przybył do Bostonu z Chile z ładunkiem nawozów azotowych, wybuchł pożar. Na statku następował wybuch po wybuchu, tak, że akcja ratunkowa była uniemożliwiona. Statek został całkowicie zniszczony.

—0—

— Prom, kursujący pomiędzy Tientsinem a Tangkon, wywrócił się. 40 osób utonęło.

—0—

— Na zlodowaciałej szosie Voolendam (Holandia) zarzuciło auto i wpadło do kanału. Troje jadących utonęło.

tym było jej obojętne. Informowała się szczegółowo o stosunki, panujące na tym wydziale, o plan wykładów, o poszczególnych profesorów, interesując się już naprzód każdą drobnostką i rozważając wszystko, co się odnosi do tych studiów.

Państwo Darliccy skromny prowadzili dom, prawie nigdzie nie bywali i mało kogo przyjmowali u siebie. Pan Adam Darlicki, ojciec Zosi, był sędzią okręgowym i poza płacą swoją nie miał innych funduszów, ani dochodów. Musiał z natury rzeczy wydatki ograniczyć do konieczności, która wyczerpywała całe miesięczne pobory. Nie pozostawało prawie nic na przyjemności, to też Zosia mały w nich udział brała, a zresztą i czasu na to nie było. Uczyła się pilnie, maturę zdała doskonale i teraz żyła nadzieją wyższych studiów. Tej swojej ukochanej medycyny!

Korzystając obecnie z wolnego czasu, puściła się „w wir zabawy" — jak się sama wyraziła. „Zabawa" ta ograniczyła się do spacerów w towarzystwie koleżanek, do których się czasem przyłączył jakiś akademik, do pójścia kilka razy do kina lub do teatru i wreszcie do uczestnictwa w kilku prywatnych zebraniach towarzyskich, na których tańczono. Zosia tańczyła zapamiętale i z niezwykłą wprost maestrią. W taniec wkładała cały swój młodzieńczy zapał, cały poryw cielesnej swej energii. Z pośród młodych mężczyzn, ten tylko dla niej coś reprezentował, który był pierwszorzędnym tancerzem. Miała kilku znajomych, z którymi tańczyła z prawdziwą przyjemnością i którzy za nią w tańcu przepadali.

Uprawiając taniec nie dla flirtu, lub innych jakichś ubocznych celów, tylko dla tańca samego, dla sztuki, uznawała głęboką potrzebę postępowania naprzód i doskonalenia się w tańcu i faktycznie czyniła wielkie postępy. Zgrabna i gibka jej postać przedstawiała w tańcu niezwykły wprost obraz, który porywał za oczy i sprawiał widzowi pełne zadowolenie. Wielka wprawa w tej sztuce dodawała złudzenie czegoś nieziemskiego i niesamowitego, a miękkie, okrągłe, pełne elegancji jej ruchy wywoływały zawsze niekłamany zachwyt.

Zosia znała wartość swego tańca i sama się nim upajała.

Pani Darlicka, patrząc na taniec swej córki, nie mogła zrozumieć jak dziewczyna tego pokroju może mieć zamiłowanie w nauce i pociąg do poważnych, ciężkich i trudnych studiów i wprost z niedowierzaniem słuchała wynurzeń córki. Mimo to napisała obszerny list do brata, w którym przedstawiła stosunki i nieodpartą chęć Zosi do dalszych studiów.

Niebawem nadeszła odpowiedź, która bramy raju Zosi otworzyła. Wuj zobowiązał się finansować jej imprezę aż do końca, otwierając kredyt nietylko na pokrycie kosztów samej nauki na uniwersytecie, ale nawet na dalsze fachowe studia zagranicą, przy czym wyraził swój zachwyt, że Zosia wybrała medycynę.

II

Pewnego październikowego poranka znalazła się Zosia po raz pierwszy w murach Jagiellońskiego Uniwersytetu.

Przejęta powagą chwili i powagą prastarej Wszechnicy, czuła się onieśmieloną i zakłopotaną. Po spełnieniu formalności wpisowych, przeszła do sali na pierwszy wykład. Zastała tam kilkunastu młodzieńców i kilka panien. Nawiązała z koleżankami i kolegami pierwszy kontakt. A ostatni wybałuszyli na nią oczy i oniemieli z zachwytu. Bodaj że nie widzieli dotąd tak pięknej panny, a w każdym razie tutaj takiej spotkać się nie spodziewali. Na medycynę zazwyczaj takie piękności nie idą.

Z uwagą i skupieniem wysłuchała słów profesora, notując stenograficznie niektóre szczegóły, które się jej wydały ważniejszymi.

Tak się zaczęły jej studia medyczne.

Powróciwszy do domu, opowiadała rodzicom przy obiedzie wszystko co widziała i słyszała, rozbierając drobiazgowo swoje spostrzeżenia i wrażenia. Ot, jak to zwyczajnie czyni każdy nowicjusz!

Pierwsze wejście do prosektorium było dla niej żenujące i kłopotliwe. Widok nagich trupów kobiet i mężczyzn, sam przez się emocjonujący, stawał się w gronie żywych panien i młodzieńców tak niezwykle pikantny, że Zosia, oblana rumieńcem, mimowoli przymknęła oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŻYCIE SPORTOWE

Finał turnieju w Mentonie. - Przegrana Jędrzejowskiej

W finale turnieju w Mentonie Jędrzejowska przegrała niespodzianie spotkanie z chilijką Lizaną. Przy stanie 8:6, 6:8 i 1:1 w trzecim secie Jędrzejowska dostała kurczu nogi i zasłabła. Mecz trwał 2 i pół godziny.

W finale gry panów Schröder (Szwecja) pokonał Tarłowskiego 8:6, 6:2, 6:4.

W półfinale gry mieszanej Jędrzejowska—Hebda pokonali parę Zehden, Bawarowski 6:3, 6:3.

W handicapie panów Tarłowski wszedł do finału po zwycięstwie nad wicemistrzem Rumunii Hamburgerem 6:4, 7:5.

W handicapie gry mieszanej Jędrzejowska, Tarłowski weszli do finału, po pokonaniu pary król Gustaw V i Satterwaithe 9:7, 6:3.

Schmeling ofiaruje Braddockowi 250.000 dol.

za rozegranie meczu w Berlinie

Nowy Jork. Pat. Schmeling zwrócił się do mistrza świata wagi ciężkiej Jamesa Braddocka z propozycją rozegrania meczu o mistrzostwo świata nie w Nowym Jorku, jak brzmi umowa, tylko w Berlinie.

Schmeling ofiaruje swemu przeciwnikowi 250 tysięcy dolarów w razie jego zgody. Pieniądze zostaną zdeponowane w jednym z banków europejskich, który wybierze Braddock. Schmeling gwarantuje poza tym swemu przeciwnikowi wszelkie prawa do korzystania z zysków i z nagranego z meczu filmu oraz transmisyj radiowych na terenie Ameryki.

Sędzią ringowym meczu ma być sędzia neutralny uzgodniony pomiędzy obiema stronami. Punktowym sędzią ma być amerykanin. Schmelling poza tym zgadza się podpisać zobowiązania, że w razie zwycięstwa i zdobycia tytułu mistrza świata, stoczy jeszcze w ciągu sierpnia br. walkę o tytuł mistrzowski z Joe Louisem lub innym bokserem, wskazanym przez nowojorską komisję bokserską.

Dotychczas nie wiadomo, jak się ustosunkuje Braddock do tej propozycji.

Niedzielne rozgrywki piłkarskie w Krakowie

Godz. 10.30 boisko Juveni: Krowodrza — Tarnowia s. p. Seidner A.

Godz. 11 boisko Cracovii: Cracovia Ib. — Zwierzyniecki s. p. Matla.

Godz. 11 boisko Garbarni: Garbarnia — Wawel s. p. Kerc.

Godz. 11 boisko Korony: Korona — Unia s. p. Zapiór.

Godz. 11 boisko Wisły: Wisła Ib — Grzegórzecki s. p. mgr. Milewski.

Godz. 15 boisko Podgórza: Czarni — Podgórze s. p. Gutkiewicz.

Godz. 15 boisko w Chrzanowie: Fablok — Szczakowianka s. p. mgr. Skowroński.

Godz. 15.15 boisko Wisły: Team A — Team B s. p. Schneider.

Nowiny sportowe

Turniej tenisowy w Mentonie został we środę przerwany z powodu złej pogody. We czwartek rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy w Cannes, w którym biorą udział m. in. Jędrzejowska, Tłoczyński i Hebda.

Pogłoski o wstąpieniu Goda do Warszawianki, czy jakiegokolwiek klubu innego nie mają żadnego uzasadnienia. Do „Śląska" nikt się nie zwrócił w sprawie Goda i zarząd ekstraligowego klubu nie zamierza też zwolnić swego asa.

Tabela ligi wiedeńskiej, po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

1) Austria 25 p., 2) Admira 23, 3) Vienna 19, 4) Wacker 17, 5) Florisdorf 15, 6) Wien 14, 7) Favoritner 14, 8) Rapid 13, 9) Sportclub 13, 10) Libertas 12, 11) Postsport 9) 12) Hakoah. Wien, Favoritner, Libertas i Postsport mają po 14 gier.

Mistrzostwa tenisowe St. Zjednoczonych.

Zakończone zostały mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w Hali. Tytuł mistrza zdobył Parker po zwycięstwie w finale nad Bowdenem 6:4, 6:4, 1:6, 4:6, 6:1.

W grze pojedynczej pań w finale francuzka Matthieu pokonała Hirsch 10:6, 1:6, 6:2.

Irlandia—Niemcy w hokeju.

W Dublinie odbył się międzypaństwowy mecz pań w hokeju Irlandia-Niemcy. Zwyciężyły irlandki 5:0 (4:0).

Zapiski literackie

W 300-letnią rocznicę „Rozprawy o metodzie"

(mw) Przed 300 laty ujrzała światło dzienne książeczka Kortezjusza p. t. „Rozprawa o metodzie". Wywołała ona powszechny entuzjazm. Rozumowanie, opierające się na prostym zdaniu: „Myślę, więc jestem" (Cogito ergo sum) przemówiło do umysłów ówczesnych filozofów.

W swych dociekaniach posługiwał się Descartes wyłącznie rozumem. Sądził, że rozum ludzi, wyłącznie zdoła rozwiązać wszelkie zagadnienia.

Descartees doszedł także do teorii, głoszonej poprzednio przez Galileusza, ale nie wystąpił z nią, obawiając się podobnego losu, jaki spotkał jego poprzednika.

Przed wydaniem „Rozprawy o metodzie" napisał Descartes szereg prac, jak: „Prawidła kierowania myślą, „Traktat o świecie i świetle" i inne.

W języku polskim ukazała się „Rozprawa o metodzie" w przekładzie Boya-Żeleńskiego.

Finał konkursu szopenowskiego

Warszawa. Pat. Dziś w piątek 12 bm. odbędą się ostatnie rozgrywki finałowe w konkursie chopinowskim, w których przyjmują udział następujący wyróżnieni przez jury uczestnicy: Edith Axenfeld (Niemcy), Nina Emelianowa i Jakow Zak (ZSRR), Zbigniew Grzybowski (Polska) Colette Gaveau (Francja), Olga Iliwicka (Polska), Chieko Hara (Japonia), Jan Berezyński i Witold Małcuzyński (Polska) oraz Lelia Gousseau (Francja).

Audycje rozpoczną się punktualnie o godz. 18-tej. Rozdanie nagród nastąpi po ukończeniu 10-ciu wymienionych audycyj i pracach jury, które przeciągnąć się mogą do północy.

W niedzielę o godz. 3-ciej popołudniu w filharmonii koncertować będzie pierwszy laureat konkursu.

4 miliardy w 1 gramie

Właściwie nie wiemy dotychczas zbyt wiele o tajemnicach życia i działalności bakterii w ziemi (humus). Wiemy tyle tylko, że mikroskopijne twory mają doniosłe znaczenie dla gleby i jej wydajności. W angielskim laboratorium doświadczalnym w Rothampsted stwierdzono, iż w jednym gramie ziemi uprawnej znajduje się od miliarda do 4 miliardów bakterii. Stąd więc wynika, iż nauka musi zająć się pilnie i bacznie funkcjami, jakie pełnią te w glebie.

Handel bronią rośnie

Niemiecki instytut dla badania konjunktur gospodarczych poświęca ostatnio szczególną uwagę zagadnieniom wpływu zbrojeń na konjunkturę światową. Obroty tego handlu przeliczone na waluty poszczególnych państw w roku 1936 osiągnęły niemal już całkowicie maksymalny poziom obrotów handlu bronią z roku 1929.

Materiał wojenny stanowi zaledwie około 2 procent eksportu światowego towarów gotowych i zaledwie 1 procent całego eksportu światowego. Z drugiej strony trzeba pamiętać że właśnie w tej dziedzinie autarkia w latach ostatnich poczyniła największe postępy, to też rozmiary międzynarodowego eksportu przemysłów zbrojeniowych powinny się dzisiaj kształtować na poziomie o 50—60 proc. niższym, aniżeli w latach prosperity.

Handel sprzętem wojennym w latach ostatnich rozwijał się znaczniej korzystniej, aniżeli normalna wymiana dóbr konsumcyjnych. Sprzęt wojenny w okresie kryzysu bynajmniej nie potaniał i przeciętny poziom cen materiału wojennego jest przynajmniej o 10 procent wyższy, aniżeli w roku 1929, podczas gdy ceny światowe do r. 1933 spadły przeszło o 30 procent. W okresie 1936 r. przeciętna cen atowarów eksportowanych była jeszcze o ok. 30 proc. niższa, aniżeli w latach prosperity, podczas gdy wskaźnik cen materiału wojennego kształtował się na poziomie o 7 proc. wyższym w porównaniu z 1929 r.

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2**, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Karol Müller.**

Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.